Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P K.O. Nr. 140.011.

20 M

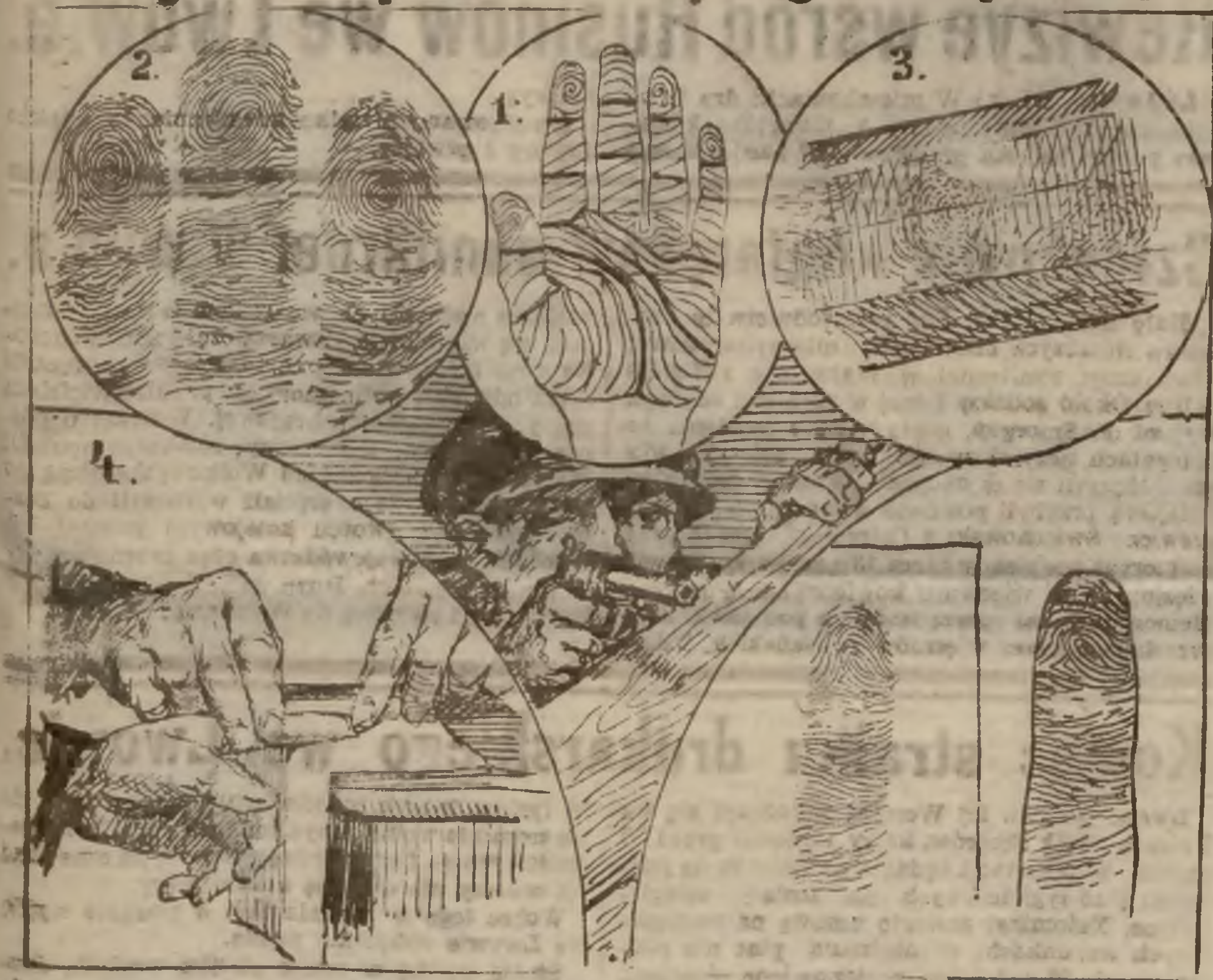
BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480·—**, z odnoszeniem do domu **M 520·—**. Zamiejscowa **M 540·—**. Zagranicą **640.—**

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 86. Kraków, wtorek 28. marca 1922 r. Rok V.

Daktyloskopia na usługach policyi.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 2).

W przededniu rewolucyi w Niemczech

Wiedeń. (PAT.) Dzisiejszy „Tagblatt" donosi z Paryża: Berliński korespondent dziennika „Bon Soir" donosi, że Niemcy znajdują się w przededniu rewolucyi.

Ruch zacznie się od strejku na tle ekonomicznem poczem przemieni się w rewolucyę. **Republika niemiecka jest zagrożona.**

Rząd niemiecki potajemnie czyni przygotowania do obrony. Reichswehra z policyą otrzymały tajne rozkazy.

Większa część wojsk jest jednak niepewna. Większość oficerów jest usposobiona monarchistycznie i chętnie przyłączyłaby się do rewolucyi przeciw rządowi dzisiejszemu. Także i pewne oddziały policyi przyłączyłyby się do rewolucyi.

Korespondent podkreśla, że informacye te pochodzą z dobrego źródła

Berlin. (PAT) „Berliner Ztg. am Mittag" donosi, że w dniu wczorajszym otwarto w Berlinie zjazd monarchistów, który ma na celu różne kierunki ruchu monarchistycznego połączyć w jedno stronnictwo monarchistyczne. Według informacyj dzienników w konferencyi uczestniczą w charakterze gości również **przedstawiciele niektórych zagranicznych stronnictw monarchistycznych.**

Zaostrzona sytuacya na Górnym Śląsku.

Katowice. (PAT.) W odpowiedzi na teror niemiecki stosowany wobec Polaków w niemieckiej części Górnego Śląska Naczelna Rada ludowa — jak wiadomo wydała d. 14 marca odezwę, w której oświadcza, że o ileby gwałty te ponowiły się, naczelna rada ludowa nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za skutki rozgoryczenia ludności polskiej części Górnego Śląska zwłaszcza w Katowicach. Wyrazem tego zaniepokojenia było zwrócenie się magistratu katowickiego do NRL z prośbą o zwołanie konferencyi celem podjęcia wspólnych kroków [illegible] do uspokojenia ludności. Na konferencyi tej odbytej w piątek delegaci NRL oświadczyli, że wspomniana odezwa nie była wcale pogróżką a rzeczone oświadczenie było spowodowane postępowaniem Niemców wobec Polaków. Delegaci oświadczyli przytem, że NRL zawsze będzie dążyć do pokojowego współżycia obu narodowości lecz żąda tego samego od przedstawicieli ludności niemieckiej.

Gen. Lerond.

Katowice. (PAT) Z miarodajnej strony dowiadujemy się, że wiadomość podana przez pewną agencyę niemiecką o tem, jakoby generał Lerond po rozwiązaniu komisyi międzysojuszniczej w Opolu miał objąć stanowisko szefa misyi wojskowej francuskiej w Warszawie nie odpowiada prawdzie.

Liga narodów a mniejszości narodowe.

Paryż. (PAT) Havas dowiaduje się, że w związku z kwestyą ochrony mniejszości narodowych Liga narodów zamierza wysłać swoich komisarzy na terytorya o wybitnie mieszanym składzie ludności. — Komisarze ci przesyłaliby Lidze Narodów roczne raporty z wyszczególnieniem wszelkich nadużyć.

Zmiany w gabinecie rumuńskim.

Bukareszt. (PAT) Generał Mardarescu został mianowany ministrem wojny. Jan Bratianu, który dotychczas sprawował ten urząd, zatrzyma obecnie tylko urząd prezydenta ministrów.

Lenin ma się lepiej.

Hannower. (PAT) Bawiący w Berlinie Rakowski oświadczył, że stan zdrowia Lenina nie jest tak groźny jak to głosi prasa europejska.

Karol chory.

Hannower. (PAT) Do Londynu nadeszła z Funchal wiadomość o poważnej chorobie byłego króla Karola.

Nagroda dla wynalazcy.

Londyn. (PAT) Angielski minister żeglugi powietrznej wyznaczył nagrodę 50.000 funtów szterlingów dla wynalazcy samolotu, któryby się wznosił w górę w kierunku pionowym.

Odjazd misyi francuskiej z Krakowa

(I.) W sobotę o godz. 12 tej w południe odbyło się staraniem prezydyum m. Krakowa w sali posiedzeń Rady m. uroczyste zebranie obywatelskie na cześć opuszczającej miasto nasze misyi francuskiej, w skład której wchodzili, jak wiadomo, gen. Tronyo oraz pułk. Vincent i Boulanger.

W udekorowanej emblematami narodowymi

i barwami francuskiemi sali Rady zgromadzili się reprezentanci wszystkich naszych władz rządowych, autonomicznych, przedstawiciele wojskowości, instytucyj kulturalno społecznych, reprezentanci nauki, sztuki i prasy.

Wojewoda dr Gałecki przybył wraz z małżonką.

Nadto na zaproszenie prezydenta miasta pojawili się na sali bawiący w Krakowie: japoński podsekretarz stanu dr Nitobe gen. sekretarz Ligi Narodów dr Kusum i pani Skarward w towarzystwie b. nadzw. komisarza dla zwalczania epidemii w Polsce prof. dra Godlewskiego.

PRZEMÓWIENIA.

Do opuszczających nas reprezentantów sprzymierzonego narodu francuskiego przemówili w gorących słowach: prezydent miasta Federowicz generał Szeptycki, prezes Akademii Umiejętności prof. Morawski i i., na przemówienia te odpowiedział szef misyi francuskiej gen. Tronyo, wyrażając serdeczny żal z powodu opuszczenia naszego grodu i podkreślając, że pobyt w nim zapisze się niezatartemi zgłoskami w pamięci misyi i wpłynie bezwątpienia na jeszcze większe zbliżenie obu bratnich narodów. Okrzyki „Vive la France“ i „Niech żyje Polska“ zakończyły podniosłą uroczystość.

RAUT.

Wieczorem odbył się pożegnalny raut w salach Kasyna oficerskiego, w którym znowuż oprócz przedstawicieli naszej wojskowości wzięli udział reprezentanci wszystkich sfer obywatelskich naszego miasta. „Clou“ sympatycznego wieczoru stanowiła chwila, w której znakomity tłómacz arcydzieł literatury francuskiej, dr Tadeusz Żeleński (Boy) udekorowany został przez gen. Tronyo krzyżem Legii honorowej Szef misyi francuskiej w entuzyastycznych słowach podniósł wiekopomne zasługi Boya, kończąc swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Boy“, powtórzonym trzykrotnie przez zebranych.

Wśród miłego nastroju przeciągnął się raut do późnej nocy.

POŻEGNANIE NA DWORCU KOLEJOWYM.

(d.) Wczoraj o godzinie 11-ej w nocy wojskowa misya francuska odjechała z Krakowa na Warszawę do Francyi. W poczekalni rządowej na dworcu kolejowym zgromadzili się przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa naszego, aby pożegnać szefa misyi generała Tronyo.

Najliczniej zebrała się wojskowość, a więc generałowie: hr. Szeptycki, Kostecki, Ledóchowski, Osiński i Żaba, szef sztabu DOK. pułkownik Kubin, lotnictwo reprezentowali pułkownik Zalewski i major Toroń, adjutant porucznik hr. Puzłowski itd, przedstawiciele wszystkich rodzajów broni i formacyi.

Następnie jawił się wojewoda dr Gałecki z sekretarzem swoim p. Stankowskim, starosta krakowski Ball, prezydent miasta Federowicz wiceprezydent miasta Rolle, prezes Akademii Umiejętności prof. Morawski, komendant policyi państwowej na miasto inspektor dr Szczepański, reprezentanci harcerstwa, sfer urzędniczych, naukowych itd.

Podczas gdy w salonie rządowym delegaci żegnali generała Tronyo, ustawiona na peronie orkiestra wojskowa odegrała kilka polskich i francuskich pieśni. Tymczasem napływało jeszcze wiele osób z miasta, pragnąc uściskać na pożegnanie dłoń naszych sprzymierzeńców. Mistrz ceremonii, kapitan Czyżyk, melduje, że czas już wsiadać do pociągu. Cały orszak skierował się więc ku wyjściu w kierunku wozu sypialnego, którym Francuzi odjechać mieli do Warszawy.

W chwili, gdy orkiestra zagrała najpierw hymn polski, a potem Marsyliankę, generałowie Tronyo i Szeptycki ucałowali się serdecznie, a z piersi obecnych rozbrzmiały gromkie okrzyki: „Vive la France“.

Wśród tych okrzyków i tonów orkiestry członkowie misyi francuskiej odjechali do Warszawy.

Delegacya sowiecka jedzie do Genui.

Berlin. (PAT.) W dniu wczorajszym przybył tu prezes sowietu ukraińskiego Rakowski oraz jeden z uczestników rządu moskiewskiego. Zaczekają oni tu inną sowiecką delegacyę moskiewską pod przewodnictwem Cziczerina i Krassina, która przybędzie z Rygi. W wywiadzie oświadczył Rakowski, że w łonie delegacyi, która jedzie do Genui znajdują się przedstawiciele wszystkich republik sowieckich aż poza Ural nie wyłączając i republik kaukaskich. Tworzą oni jednolitą delegacyę. Wszystkie umowy, które będą przyjęte przez rosyjskich przedstawicieli w Genui będą zatem miały siłę obowiązującą dla całej republiki sowieckiej.

Londyn. (PAT.) Biuro Reutera donosi z Rygi, że Cziczerin będzie w miejsce Lenina przewodniczył w delegacyi sowieckiej na konferencyę genueńską. Łotewski konsul w Moskwie udzielił wizy paszportowej dla Cziczerina, 25 delegatów i 15 rzeczoznawców.

Emancypacya Ukraińskiej republiki ludowej.

Wiedeń. (PAT.) Ukraińskie Biuro Prasowe donosi: Zagraniczni przedstawiciele rządu ukraińskiej republiki ludowej przesłali z okazyi konferencyi genueńskiej memoryał do wszystkich państw, w którym odmawiają sowietom prawnej podstawy do reprezentowania państwa ukraińskiego w Genui.

Rewizye wśród Rusinów we Lwowie.

Lwów. (tel. wł. k.) W mieszkaniach: dra Włodzimierza Ochrymowicza i A. Hawryłka komisarz policyi Kajdan przeprowadził bardzo ścisłą rewizyę.

Zrewidowano nietylko mieszkania, lecz także strychy i piwnice.

Członkowie konferencyi sanitarnej w Wilnie.

Biały Stok. (PAT.) Pod przewodnictwem profesora Ruszczyca członkowie międzynarodowej konferencyi sanitarnej w Warszawie zwiedzili Wilno. Około godziny 1-szej w południe nastąpił wyjazd do Smorgoń, gdzie wielkie wrażenie na delegatach uczynił sposób życia mieszkańców gnieżdżących się w okopach. Wczoraj na stacyę kolejową przybyli posłowie wileńscy Engel Staniewicz Świechowski i Ostrowski, przynosząc memoryał podpisany przez 13 posłów w sprawie więzionych w więzieniu kowieńskiem Polaków. Memoryał został sporządzony na podstawie listu przesłanego przez więźniów kowieńskich. Informuje on o strasznych warunkach w jakich znajdują się więźniowie. Czwarta część z nich chorowała na tyfus, wielu zmarło. Posłowie wręczyli kilka odbitek tego memoryału przedstawicielom prasy zagranicznej i krajowej. Wczoraj o północy delegaci na konferencyę sanitarną opuścili Wilno a dziś przybyli do Wołkowyska skąd po zwiedzeniu czterech szpitali wyruszyli do Białegostoku. Na dworcu kolejowym powitał ich przedstawiciel województwa oraz przedstawiciele władz miejskich. Jutro wieczorem członkowie konferencyi powrócą do Warszawy.

Koniec strajku drukarskiego we Lwowie.

Lwów. (tel. wł. k.) Wczoraj zakończył się we Lwowie strejk zecerów, który wybuchł przed 10 dniami. W rezultacie żądania zecerów co do podwyżki płac tygodniowych nie zostały uwzględnione. Natomiast zawarto umowę na następujących warunkach: 1) minimum płac nie podwyższa się, 2) natomiast postanowiono wypłacać dodatki tygodniowe, a to 3) po 2600 marek tym, którzy mają tygodniowo najwięcej 13 tysięcy marek, 4) po 1300 marek tym, którzy pobierają od 13 do 20 tysięcy marek, 5) wreszcie żadnych dodatków nie otrzymują ci, którzy mają ponad 20 tysięcy marek tygodniowo, 6) zastrzeżono, że zecerom nie wolno liczyć żadnych dodatków procentowych do tygodniowej płacy i 7) za czas strejku zecerzy nie dostaną żadnej płacy.

Wobec tego w poniedziałek w poudnie wyjdą we Lwowie wszystkie pisma.

Stratę wielką w czasie strejku poniosła drukarnia „Diła“, gdyż tam zostały zepsute dwie maszyny, ponieważ były one obsługiwane przez ludzi niefachowych. Szkoda wynosi pół miliona marek. Do naprawy tych maszyn telegraficznie powołano monterów z fabryki wiedeńskiej.

Daktyloskopia na usługach policyi.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d.) Daktyloskopia obecnie doszła do takiej perfekcyi, że w dochodzeniach policyjnych oddaje ona nieraz nieocenione usługi. Odciski palców na przedmiotach, dotykanych przez zbrodniarzy i sprawców kradzieży, stanowią często główny dowód winy i przyczyniają się do wytropienia sprawców. Toteż policya z palców prawie wszystkich zbrodniarzy, a w szczególności włamywaczy, posiada odciski, a nasz rysunek przedstawia właśnie porównanie odcisków palca zbrodniarza z pozostawionymi odciskami na lufie rewolweru, z którego strzelił.

I tak rysunek Nr 1 przedstawia rękę z naznaczonymi kierunkami linij daktyloskopicznych; Nr 2 go charateryzuje szczegółowy rysunek linij; Nr 3-ci przedstawia odbicie palców na lufie rewolwerowej; Nr 4-ty odcisk palca zbrodniarza w sądzie; zaś Nr 5 ty wyobraża porównanie odcisku z palcem, które stwierdza, że odcisk na lufie pochodzi z palca tegoż zbrodniarza.



Miłość.

Miłość w teraźniejszym wieku
Termometrem jest w człowieku.
Idzie w górę wśród pieniędzy,
Spada na dół, gdy człek w nędzy.

Oko.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Poniedziałek 27 Marca

Jana D.
Wschód słońca 6 30
Zachód słońca: 7 04
Długość dnia: 12 34

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Matka“.

TEATR [illegible] OPERA I OPERETKA

Poniedziałek: „Królowa cyrku“.

TEATR [illegible] BAGATELA

Poniedziałek: „Osaczony dom“.

OGRÓD [illegible] NOWOŚCI

Poniedziałek: „Biały Mazur“.

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW
(Dom artystów, plac św. Ducha).

Wtorek, prof. dr Józef Flach: „Bolszewicy“ Sieroszewskiego (z powodu warszawskiej premiery).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 36.

Wtorek, dr Józ. Brodzki: „Kamil Cypryan Norwid“ z recytacyą art. dram. A. Węgierki.

— o —

Zasądzenie adwokata dra Fedaka.

(d) Onegdaj we Lwowie w sądzie powiatowym karnym toczyła się rozprawa przeciw adwokatowi ukraińskiemu dr Stefanowi Fedakowi, ojcu sprawcy zamachu na Naczelnika Państwa i wojewodę Grabowskiego. Był on oskarżony o to, że po ogłoszeniu wyroku, zasądzającego dra Nania, adwokata z Złoczowa, w sali sądowej zawołał: „jest to dalszy ciąg gwałtu!“, mając na myśli pogwałcenie ustaw przez przewodniczącego trybunału.

Za to dr Fedak został zasądzony na karę 14-dniowego aresztu, którą zamieniono mu na grzywnę 28 tysięcy marek!

Rozprawę prowadził sędzia powiatowy Walter, bronił oskarżonego dr Głuszkiewicz.

Trup z odciętą głową w kufrze.

(d.) W Lipsku odkryto w tych dniach tajemnicze morderstwo. Z zapadnięciem nocy zauważył policyant na ulicy dwu ludzi, dźwigających ciężki kufer w stronę dworca kolejowego. Zagadnięci przez policyanta oświadczyli, że mają rozkaz wyekspedyowania kufra do Halle. Gdy policyant, któremu cała sprawa wydała się podejrzaną, kazał otworzyć kufer, dojrzał w nim trupa mężczyzny, z odciętą głową. Trup ten owinięty był w gruby papier do pakowania.

W kieszeni zmarłego znaleziono notes reklamowy pewnej firmy berlińskiej, zawierający rozmaite adresy.

Śledztwo, prowadzone przez miejscową policyę, trafiło na pewne wskazówki. I tak ustalono, że w kufrze tym ekspedyowano przed paru tygodniami jarzyny z dworca lipskiego. Na wieku kufra znaleziono ślad wypisanego koszlawo nazwiska: „Elly“. Stwierdzono pozatem, że przed dworcem kolejowym znajdowała się jakaś około 30 lat licząca kobieta i 25 letni mężczyzna, który z wózkiem czekali na przybycie kufra.

Najdziwaczniejszym w tej tajemniczej aferze jest fakt, że kradzież nie była, jak się zdaje, sprężyną zbrodni, na trupie znaleziono bowiem złoty zegarek z łańcuszkiem, tudzież portfel ze 100 markami.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Arcywesoła, pełna szampańskiego humoru operetka Schwartza „Królowa cyrku“ grana będzie dziś w poniedziałek 27 b. m. w doborowej obsadzie operetkowej z pp. Ordonówna, Zimajerowa, Żelska, Minowiczem, Poleńskim, Karasińskim i Rewskim w rolach głównych. Jutro we wtorek „Amor w śniegu“. — We środę 29 b. m. „Trubadur“ z p. Stepniowskim w roli tytułowej.

LEW SIROTA I ROBERT POLLAK, świetni artyści wystąpią u nas w niedzielę 2 kwietnia b. r. z wieczorem sonat. Koncert, który urządza „Krak. Biuro koncertowe E. Bujański“ obudził w Krakowie wyjątkowe zainteresowanie.

HERMAN HORNER, znakomity basista opery wielkiej w Antwerpii i opery lwowskiej wystąpi u nas tylko raz jeden we czwartek 6 kwietnia b. r. w imprezie „Biuro konc. E. Bujański“. Bilety są już do nabycia u Br. Lipskich, Sławkoska 8.

(d) **ARESZTOWANIE SŁUŻĄCEJ.** Wczoraj policya aresztowała Magdalenę Podobrównę, służącą, która na szkodę swojej służbodawczyni Maryi Teservi, zamieszkałej przy ul. Smoleńskiej 26, skradła 2000 marek.

(d) **KRADZIEŻ BIELIZNY.** Na strych zamknięty w kamienicy przy ul. Jasnej 10 dostał się jakiś złodziej i skradł tam na szkodę Salamona Eisenberga bieliznę wartości 300 tysięcy marek. Zabrał on trzy nowe poszwy, siedm oprusów, prześcieradło na kołdrę, dziewięć prześcieradełek, trzy firanki tiulowe, 25 ręczników i cztery pary majtek.

(d) **KIESZONKOWY ZŁODZIEJ.** Na placu Maryackim wczoraj Władysław Włodek skradł Wandzie Bażan z kieszeni płaszcza 200 marek. Włodka, liczącego lat 13, policya zamknęła w areszcie.

ZE SPORTU.

Wyniki zawodów w Krakowie.

Przez oba dni świąteczne gościła w Krakowie mistrzowska drużyna Moraw „Slavia“ z Berna i rozegrała zawody z mistrzem Polski „Cracovią“. W sobotę jako dzień pierwszy odniosła „Cracovia“ zwycięstwo w stosunku 4:3 (1:2), natomiast w niedzielę uległa gościom 1:3. Charakterystycznem jest, że w sobotę grała „Cracovia“ w składzie znacznie słabszym.

Polonia—Warszawianka.

Warszawa. (PAT) Zawody piłki nożnej między Polonią a Warszawianką zakończyły się wynikiem 4:0 na korzyść Polonii.

Zjazd harcerzy we Lwowie.

Lwów. (PAT) Odbył się tu zjazd harcerstwa polskiego Oddziału lwowskiego, w skład którego wchodzą drużyny z całej Wschodniej Małopolski. Po nabożeństwie i defiladzie 28 drużyn przed komendą pod pomnikiem Mickiewicza, rozpoczęły się obrady zjazdu. Komendantem chorągwi wybrano prof. Mickiewicza, komendantką chorągwi p. Mudrykównę, przewodniczącym zarządu p. Hamerskiego. Uchwalono rezolucye, że nie należy zawierać żadnych umów z organizacyami politycznemi, gdyż harcerstwo jako organizacya wychowawcza winna współdziałać z całem społeczeństwem. Wezwano radę nadzorczą, aby przewidzianej w przyszłości umowy ze Związkiem Strzeleckim nie zawierało.

Guy de Chantepleure. 54

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

— o —

— Cofnijmy się, przedewszystkiem do samego początku — rzekła. — Powiedziałeś mi wczoraj wieczorem, że nie będąc ani siostrą twoją, ani żoną, nie mogę pozostać u ciebie, nie narażając nas oboje na ludzkie plotki...

— Drogie maleństwo, powiedziałem to istotnie i mogę to tylko powtórzyć.

— Więc, gdybym była twoją siostrą, Kerjeau, gdybym miała to szczęście posiadania takiego dużego brata, jak ty, brata, coby mu wolno było kochać mnie i opiekować się mną bez narażania się na głupie gadanie, tobyś mi pozwolił mieszkać ze sobą? Czy moja obecność by ci, w takim razie nie zawadzała?

— Ależ, malutka Amy, oczywiście, że nie... Twoja obecność byłaby mi nawet bardzo miłą... Ale nie widzę...

— Czy to prawda, co mówisz, Kerjeau?

W głosie Amy drżało wzruszenie.

Zdziwiony, spoglądnął Wilhelm uważniej na twarzyczkę, która się ku niemu wznosiła.

— Całkowita prawda! — potwierdził. — Tylko ciągle jeszcze nie rozumiem, do czego zdążasz...

— Odrobinę cierpliwości... I jeszcze coś innego słyszałam z własnych twych ust, Kerjeau i to parokrotnie nawet... Mianowicie, że masz zamiar nigdy się nie żenić. Czy zamiary twoje nie zmieniły się i pod tym względem?

— Bynajmniej..., ale...

— Napewne, że nie?

— Z wszelką pewnością! One nigdy nie ulegną zmianie.

Twarzyczka Amy się rozpromieniła.

— A więc, w takim razie, drogi przyjacielu, zastanów się przez okamgnienie, a powinno ci przyjść na myśl, że poszukiwane przez nas wyjście jest łatwe do znalezienia... Kiedy się nie chcesz żenić... i kiedy ja już nigdy nikogo nie będę kochać... więc to bardzo proste... pobierzmy się!

Uśmiechnęła się z tryumfem.

— Co ty mówisz, Amy? — zawołał, przypuszczając, że źle zrozumiał.

Tłómaczyła dalej swobodnie:

— Mówię, Kerjeau, żeś się powinien ze mną ożenić... Dla ciebie będę tylko małą siostrzyczką, bardzo kochającą, bardzo uległą i bardzo wdzięczną... W oczach zaś świata stanę się twoją żoną... i nikt nie będzie miał, przynajmniej, prawa dziwować się, widząc mnie przy tobie... otóż i tak...

Tym razem wybuchnął już Wilhelm śmiechem.

— Moja malutka Amy, mówisz chyba w gorączce... To przecież nie jest, sądzę, owa dobra myśl, o której wspominałaś, bo w takim razie...

— Przeciwnie, to właśnie owa zbawienna myśl, która mi tej nocy przyszła do głowy.

— Ależ moje biedne dziecko, zastanów się tylko sama, a dojdziesz do przekonania, że to, co proponujesz, jest nonsensem bez granic... Sądziłem z początku, że żartujesz, co mnie dziwiło w takiej chwili... I naprawdę, zastanawiam się jeszcze i dotychczas często, czy cię dobrze zrozumiałem?... Jakże nie czujesz, że tego rodzaju kombinacya jest dzieciństwem i tak zupełnie niemożliwą do urzeczywistnienia, iż jej wcale nie można traktować na seryo?...

— Nie do urzeczywistnienia, a czemużby, właściwie?

— Dla tysiącznych przyczyn... Nie warto nad niemi nawet dyskutować...

— Wyjaśnij te przyczyny. Lepiej, byśmy razem rozpatrzyli.

— Moje maleństwo... niepodobna mi zastanawiać się z dzieckiem, jakiem jesteś nad pierwszą i niezawodnie że najważniejszą z nich... Chcę mówić o anomalii położenia, które ci się wydaje proste, mężczyzny i kobiety, połączonych związkiem małżeńskim... nieistniejącym w rzeczywistości... o stanowisku dwojga ludzi, żyjących jak małżeństwo, pod pozorami, że są mężem i żoną... stanowisko to musiałoby być fałszywe, śmieszne i wprost nie do zniesienia, a ty zaś nie jesteś w stanie pojąć wszystkich jego trudności... wszystkich dwuznaczników jego i całej bezsensowności!

— A przecież wiem, że się rosyjscy studenci żenią w ten sposób...

— Tak twierdzą... trzebaby znać okoliczności... zresztą, to są rosyjscy studenci... to też najlepiej będzie, jeśli przestaniemy mówić o tej kwestyi, pod tym kątem widzenia. Tylko słówkiem jednem wspomnę o czemś, co godnem jest zastanowienia. Mówisz, że nie pokochasz już nigdy nikogo... Czy sądzisz, że takie powiedzenie stanowi artykuł wiary w ustach dziewiętnastoletniego dziewczęcia?

— Powtarzam ci, Kerjeau, co najmniej po raz setny, że przestałam być dzieckiem i że będę mieć raz na zawsze wstręt do miłości...

Wilhelm nie mógł się powstrzymać od uśmiechu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

50.000 dolarów za to, że nie zostanie matką.

SENSACYJNY PROCES W AMERYCE. — „NIE BĘDZIE MOGŁA NIGDY ZOSTAĆ MATKĄ". — 50.000 DOLARÓW ODSZKODOWANIA. — OPINIA FRANCUSKI I HISZPANA.

(—) W Davenport w Stanach Zjednoczonych zdarzył się wypadek jakich miewamy parę set rocznie, jednakże na tyle ciekawy w swym epilogu, że zasługuje na przytoczenie.

Auto znanego tamtejszego **handlarza trzody Brian'a przejechało na drodze 18-letnią Małgorzatę Hudson.** Dziewczyna doznała niezbyt ciężkich, choć bardzo bolesnych obrażeń, przyczem zaszła potrzeba zrobienia operacyi.

Po paru tygodniach kuracyi Małgorzata powróciła do zdrowia i handlarz był pewien, że skończy się na zwrocie kosztów operacyi i leczenia, gdy **nagle otrzymał wezwanie do sądu od narzeczonego Małgorzaty Wiljama Camdena „w sprawie skutków przejechania Małgorzaty Hudson".**

W oznaczonym terminie Brian zjawił się przed sądem, gdzie wytoczono mu niezwykłe w dziejach sądownictwa oskarżenie. Oto Wiljam Camden, narzeczony przejechanej zażądał wysłuchania opinii dwóch lekarzy i ci oświadczyli, że skutkiem operacyi, jakiej musiano dokonać na przejechanej, **Małgorzata Hudson nie będzie mogła nigdy zostać matką!**

Wtedy z kolei zabrał głos narzeczony, który przedstawił zebranym, jak wielkiem nieszczęściem jest pozbawienie jego narzeczonej możliwości zostania matką. „Tak to dzięki temu handlarzowi — mówił Camden — zostaliśmy oboje pozbawieni szczęścia, a moja przyszła żona prócz tego możności spełnienia swego powołania, **gdyż jedynem powołaniem żony jest macierzyństwo".**

Wówczas zwrócono się do narzeczonych z zapytaniem, jakiej żądają rekompensaty za wyrządzoną stratę. Na to zabrała głos panna Małgorzata, która mówiła o tem, że trzebaby wiedzieć, jak ona pragnie, a właściwie, będzie pragnęła mieć dzieci, by móc określić jej stratę. Że to jednak jest niemożliwe, Małgorzata pozostawia określenie sumy do uznania sądu.

Wówczas po półtoragodzinnej naradzie ogłoszono wyrok, skazujący Briana na 50.000 dolarów odszkodowania.

Wyrok wywołał wielką sensacyę. Pewna obecna na procesie Francuska zawołała nawet głośno: **„Ach, jabym jeszcze dopłaciła tyle, by być w tej sytuacyi, w jakiej obecnie jest miss Małgorzata".** Pewien zaś Hiszpan twierdził, że skazany powinien spróbować faktami przekonać lekarzy, że co do swej opinii są w błędzie. Głosy te jednak wśród zdrowego społeczeństwa amerykańskiego wywołały oburzenie i młoda para **wśród wiwatów i okrzyków udała się do domu wraz z 50.000 dolarów.**

Zamach na b. austryackiego oficera we Florencyi.

(l.) W towarzyskich kołach Florencyi dokonano tajemniczej zbrodni, która z powodu wmieszanych w nią osób, wywołała wielkie wrażenie w całem mieście. Przed niedawnem, mieszkający we Florencyi b. oficer austryacki Stalf został przez nieznanych sprawców napadnięty, ciężko pobity wreszcie poważnie zraniony ostrzem sztyletu.

Jako sprawczyni usiłowanego morderstwa została obecnie aresztowana żona dyrektora sławnego muzeum Bargello we Florencyi, pochodząca z Norwegii Petra de Nicola, dalej jej panna służąca i czterej młodzi chłopacy. Podobno oficer Stalf mieszkał w domu pani Nicola i był jej kochankiem, znudzona długotrwałym stosunkiem kobieta, chcąc pozbyć się swego wielbiciela, za pośrednictwem swojej służącej nasłała na niego morderców.

Wśród sprawców zbrodni znajdował się także słuchacz politechniki turyńskiej.

12 czereśni za... 55.500 marek.

(l.) Do targowych Hal paryskich przywieziono w tych dniach z jednej z oranżeryi z okolic Paryża wiązkę, złożoną z 12 czereśni. Trzy firmy owocowe, mające ambicyę wodzenia prym u w posiadaniu nowalii, rozpoczęły zaciętą walkę o to, której z nich ma przypaść przywilej nabycia owego osobliwego o tej porze okazu. Jedna z firm chciała zakupić czereśnie w celu puszczenia ich na sprzedaż druga zamierzała ofiarować je pewnej wybitnej osobistości politycznej, trzecia wreszcie otrzymała od swych klientów polecenie kupienia pierwszych czereśni dla pewnej znanej tancerki rosyjskiej.

Po dziesięciu minutach gwałtownej licytacyi wiązka z dwunastu czereśni została wpośród nabożnej, skupionej ciszy przyznana trzeciej z walczących o pierwszeństwo firm, za „skromną" kwotę 150 franków, czyli naszych 55.500 marek.

Ziemisto-sina cera ostatnim wybrykiem paryskiej mody.

(l.) Jeżeli przypadkiem gdzieś na jakiejś wizycie czy w czasie przechadzki spotkacie młodą kobietę lub urocze dziewczę, o sinych wargach i popielato-ziemistej cerze, niech serce wasze nie ściska się bólem i litością nad tą nieszczęsną ofiarą! Młoda ta osoba, wiedzcie o tem, nie jest ani chora na serce, ani nie przeżywa właśnie w tej chwili jakiejś strasznej tragedyi erotycznej. Owszem, zdrowa jest jak rybka, a tylko całkiem poprostu.. zapragnęła zastosować się do najnowszej mody, która obecnie zakwitła w stolicy Francyi, studni wszelakich ekstrawaganckich pomysłów.

Kiedy **przez dwa ostatnie lata wszystkie kobiety usiłowały uchodzić za czerwonoskóre Indyanki, obecnie chcą one nadać na odmianę swej skórze ziemisto-siną barwę. Jest to tylko kwestya użycia farby: niebieskiej, białej, srebrnej i t. d., która nada elegantkom naszym wyraz omdlewająco-konająco-romantyczny.**

Zaiste niespożyta jest fantazya kobiet paryskich i niewyczerpane są ich pomysły w **stwarzaniu.. „ostatnich krzyków" mody!**

STEFANIA TATAROWNA.

O przyszłość teatru.

Słyszy się ze stron wielu narzekania nad teatrem i jego upadkiem. Młodzi, szukający nowych dróg myślom, wyrażają często poglądy, że teatr się przeżył, a przynajmniej przeżyła się jego forma i trzeba, chcąc go ratować, stworzyć nowe wartości. Estecі badający nad niskim poziomem artystycznym teatru z ostatniej doby, krytycy, pamiętający dawne tradycye, nad upadkiem jego poziomu, a **wreszcie zwyczajny widz, który przed wojną trochę bywał w teatrze, zauważyć musi, że się tu wiele zmieniło w kierunku obniżenia sztuki.** Więc jedni i drudzy wyciągają wnioski: A może teatr niema racyi bytu w przyszłości, może on już wszystko, co miał, wypowiedział, i nie powie już nic takiego, coby miało siłę nową i pociągało masy?

W okresie powojennym następuje drugie pytanie: **Dla kogo ma być właściwie teatr — czy dla biednej inteligencyi, czy dla nowego człowieka?** Gusty jednych i drugich, **skrajnie różne**, nie mogą być zadowolone tą **samą rzeczą** — kogóż więc zadowolić? Czy tego, co **płaci**, czy tego, co się zna? Tak artysta tworzący jak odtwarzający chciałby zadowolić tego, **co się zna — ale żyć muszą** — a ten człowiek nie da im możności tworzenia. Lecz poświęcać **prawdziwy talent**, twórczość, radość tworzenia dla kogoś, kto się na tem zupełnie nie rozumie, czy warto, czyż raczej nie lepiej robić co innego?

Te więc dwie przyczyny widzą pesymiści, przepowiadający teatrowi upadek w przyszłości! — jedną ogólną, zasadniczą, bardziej pesymistyczną i drugą wynikłą ze skutków wojny, które trwać mogą jeszcze długo i powodować upadek sztuki wogóle a teatru w znacznie większej mierze.

Są więc dwa rodzaje lekarzy, pragnących za wszelką cenę teatr ratować. Ci, co wierzą w przeżycie się teatru, szukają sposobu, by go odrodzić. — Odrodzenie widzą dziś w kierunku innego przedstawienia, innego odtwarzania. Nie autor, ale aktor ma teatr ratować, nie autor, ale aktor ma słowo pierwsze — od niego zależy, jak na widzów podziała. W tym też kierunku idzie reforma teatru warszawskiego „Reduta", teatru, który najwięcej szuka i doświadcza. Tam zespół artystów pragnie stworzyć nowe wartości na polu interpretacyi sztuki, stworzyć nowe sposoby działania na widza.

Drugi sposób ratowania teatru mają dyrektorowie teatrów i przedsiębiorcy. **Należy ustępować.** Ponieważ inteligencya niema pieniędzy, nie można dla niej grać, trzeba grać dla tego, kto pieniądze ma. Ale on zawsze jeszcze ulega gustowi artystokracyi duchowej i gdyby tak dla niego grać, toby do teatru może przestał chodzić, bo nie chodziliby tamci. — Trzeba więc robić to i tamto. Raz dla jednego, drugi dla drugiego. Dawać sztuki o artystycznej wartości i dawać kino w teatrze. Takie kino w teatrze dają już nasze najlepsze sceny, a sam Kraków, gdzie była tradycya wielkiej sztuki, dał może najwybitniejszą w tym zakresie: „Pan obrońca" — rzecz na film doskonałą.

Czy jeden czy drugi sposób może wyratować teatr? Sądzę, że nie — a jednak wierzę, że teatr ostać się musi, bo sztuka jest nieśmiertelna. Ale ostanie się tylko przez wielką sztukę. Jeśli zacznie konkurować z kinem, to konkurencyi nie wytrzyma. Kino ma tyle rzeczy dodatnich dla tego rodzaju publiczności, że teatr jej tego zastąpić nie może (choćby tylko ciemność, szybkość, zmiany wrażeń, monotonny fortepian). Natomiast sztuki z kina przeniesione na scenę, prędko muszą się przeżyć i wyczerpać. Weźmy tylko choćby takiego „Pana obrońcę" czy trochę lepszą: „Czysty interes". — Choć przez różnych autorów pisane, już musiały stworzyć sytuacye podobne na tle nieuczciwego adwokata. Gdy kto będzie pisał jeszcze jaką rzecz z tego środowiska, tak modnego dziś, musi raz jeszcze przedstawić adwokata mniej czy więcej nieuczciwego i wreszcie ta postać tak się znudzi, że nikogo nie zabawi. Pozostaje tylko parę odmian: adwokat, złodziej, paskarz — kobieta uczciwa i nie — i już wszystkie możliwości wyczerpane. Sytuacye będą się musiały powtarzać, dowcipy staną się prędko oklepane, sytuacye komiczne wyczerpią się w tej mieszaninie i wszystko się znudzi — Inteligencya prędko na takie przedstawienia chodzić przestanie, a paskarz sam chodzić nie będzie, jeśli inteligencya mu nie powie. To dobre, na to warto iść. Bo paskarz musi mieć przecież maniery dorobkiewicza i naśladować zawsze tego zrujnowanego, ale pewnego siebie arystokratę.

Czy samo zmiana sztuki aktorskiej wyratuje teatr? Były czasy, kiedy sztuka aktorska stała na poziomie dziecka (z czasów Szekspira), a przecież powstał nowy dramat, powstały nieśmiertelne wartości. Tylko człowiek pozbawiony wszelkiej fantazyi szukać musi kogoś, kto wszystko za niego namaluje, kto mu pokaże plastycznie każdą myśl, każdy wypadek. To też sztuka aktorska rozwija się najwięcej wtedy, gdy fantazya ludzka maleje, w czasach dekadencyi.

Nie ulega kwestyi, że przeżywamy czasy dekadencyi, ale zdaje się, że nie ostatecznej. Fantazya nasza po wojnie musiała osłabnąć, patrząc na tyle okropności, ale to chyba nie ostateczny jej upadek, po którym nie nastąpiłoby odrodzenie. Na dnie duszy człowieka drzemią nieśmiertelne siły, które wielki twórca potrafi zawsze wywołać. Naturalnie, że wielki twórca nie rodzi się na zawołanie, i nikt nie potrafi przybliżyć jego przyjścia, gdy go niema. Nikt też nie wywoła wielkiej sztuki, gdy brak geniusza. Ale wystarczy talent, by odczuć ducha czasu, a są momenty, w których on silniej odczuć się daje. — Rzeczą więc talentu odczuć to, co drzemie w ludzkach, a jeszcze się nie wydobyło.

Kto patrzy dziś lepiej na prądy, nurtujące w tych dziedzinach które się duchem zowią, ten zobaczy, że nie wszystko jeszcze wśród wielkich mas ogarnięte jest żądzą użycia i pozbawionej wyższej tęsknoty — tej tęsknoty, która jest pierwszym stopniem podniesienia człowieka. Kto patrzy i słucha, musi widzieć i słyszeć coraz więcej objawy tej tęsknoty.

Już nietylko człowiek inteligentny, któremu wojna odebrała wiele z tych wartości duchowych, jakiemi cieszył się wpierw, ale i masy szerokie pragną czegoś dla ducha, pragną czegoś, coby im odpowiadało lub usiłowało odpowiedzieć na liczne wątpliwości i pytania. Z coraz większą siłą budzą się ruchy religijne, coraz więcej rozszerza się wiedza religijna. I to będzie rość jeszcze. Sztuka musi dawać ten moment i zająć tam swą placówkę. To jest życie — dzisiejsze życie. — To jest to, czego dzisiejszy człowiek szuka. A sztuka czy jest zwierciadłem życia jak chciał Szekpir czy jest jego pochodnią, jak chciał Mickiewicz, zawsze jest z niem związana.

I więcej jest związana z tą tęsknotą człowieka za czemś pewniejszem, trwalszem, niż z jego chęcią użycia, a nawet z jego radością życia. Ma więc olbrzymi teren, na którym może działać. Ma szukanie człowieka niezadowolonego. Czy mu co da, czy na szukanie odpowie, od tego zależne jest jej istnienie, a nie od tego, czy łatwiejsze, czy trudniejsze warunki finansowe.

Jeśli więc przed teatrem stanęło pytanie, grożące jego istnieniem, to rozwiązanie jego zależeć będzie nie od tego, kto teatr odwiedza, paskarz czy inteligent, ale od tego czy teatr odpowie na to, czego dzisiejszy człowiek od niego oczekuje, czy nie odpowie.

I to sądzę powinno być najważniejszą podstawą przy wyborze repertuaru i tu musi być dana możność talentom przemówienia do nowych oczekiwań.

62-letni amant - zbrodniarzem.

W wiosce Couchet we Francyi zaszedł straszny wypadek, który wstrząsnął całą ludnością i dał temat wszystkim francuskim dziennikom. Mianowicie pewien **62-letni wieśniak**, nazwiskiem Vindolet **prześladował już od dawna natarczywą miłością młodą, bardzo piękną sąsiadkę**, Maryę Moreau, matkę czworga dzieci. Marya Moreau znienawidziła wreszcie natrętnego starca i unikała go, jak tylko mogła. W ubiegły poniedziałek młoda wieśniaczka udała się wczesnym rankiem do stajni, aby wydoić krowy. Nie spodziewała się zupełnie ataku znienawidzonego sąsiada, któremu ostatnio dała bardzo energiczną odprawę; sądziła więc, że raz na zawsze pozbyła się jego zalotów. Nagle otworzyły się wrota stajni i ku swemu przerażeniu **Marya ujrzała w obramieniu wejścia olbrzymią postać Vindoleta**. Starzec bez słowa zbliżył się do strwożonej kobiety i stanąwszy przed nią **groził jej, że jeżeli nie ulegnie mu natychmiast, zabije ją i jej męża**. Napastowana zdobyła się na energię i raz jeszcze odparła energicznie atak starca, mówiąc, aby raz na zawsze zrezygnował z urzeczywistnienia nadziei. Na to Vindolet **chwycił za leżący w pobliżu siekacz i zadał nieszczęśliwej pięć silnych ciosów w kark i w czaszkę**, poczem chwyciwszy za włosy, ciągnął za stajnię do przyległego sadu. Nieszczęśliwa, zraniona prawie śmiertelnie, ostatkiem sił **wyrwała się z rąk rozbestwionego potwora** i poczęła uciekać w kierunku swej chaty.

Na krzyk biedaczki zbiegli się domownicy, a dowiedziawszy się kto dopuścił się tej strasznej zbrodni, rozpoczęli pościg za mordercą. Niestety, **Vindolet zbiegł w niewiadomym kierunku** i dotychczas nie zdołano go ująć. Marya Moreau została w stanie prawie beznadziejnym przewieziona do szpitala w Le Creuzot, gdzie **musiała poddać się trepanacyi czaszki**. Stan jej budzi groźne obawy.

Samobójstwo w Orient-expresie Wiedeń-Paryż.

(l.) **Z Salzburga** donoszą. Pewna młoda Francuzka, **nazwiskiem Łucya** Langes, w czasie jazdy Orient-expressem z Wiednia do Monachium nadała **na tutejszym** głownym dworcu przez ręce tłomacza **dworcowego** depeszę pod adresem: Paryż, 59 Avenue **Bourdone**. Treścią tego telegramu było doniesienie, iż nadawczyni jego już nie żyje. Gdy tłomacz, **odbierający** tę depeszę, zapytał zdumiony co to ma znaczyć, młoda kobieta oświadczyła z niezmąconym spokojem, iż **zażyła** truciznę i niebawem umrze.

Pociąg ze stacyi Salzburg odjechał dalej. Tłomacz zakomunikował wiadomość tę komisaryatowi dworcowemu, skąd zatelegrafowano ją do Monachium. W chwili przybycia pociągu na dworzec monachijski wydobyto Łucyę Langes, okazującą poważne objawy otrucia, z wagonu i przewieziono ją do szpitala.

Tragiczne zajście w wagonie kolei podziemnej.

Pasażerowie kolei podziemnej w Paryżu na **stacyi** Place d'Etoile byli onegdaj świadkami **ohydnej sceny**, której dzika brutalność wstrząsnąć **musiała** nerwami nawet najbardziej obojętnych. W jednym z wagonów pewna para **przez** cały czas jazdy toczyła namiętny i zażarty **spór, którego** tematem i treścią była scena zazdrości. **Przedmiotem** zazdrości był mężczyzna **szofer Jakób** Glaverot, któremu towarzyszka, **27-letnia** dziewczyna lekkich obyczajów, Janina **Girard**, robiła straszliwe wyrzuty o zdradę z jej przyjaciółką.

Wkrótce oboje wysiedli, **lecz kłótnia zaostrzała się coraz bardziej**. Daremnie Glaverot starał się powstrzymać kochankę w jej gwałtowności, uspokajając ją różnymi sposobami. Nagle **dzika dziewczyna wyjęła** z zanadrza **błyskawicznym ruchem brzytwę i utopiła ją po rękojeść w szyi kochanka**. Nieszczęśliwy usiłował ostatnim wysiłkiem energii wydrzeć straszne narzędzie z rąk morderczyni, lecz siły zawiodły go i zalany strumieniem własnej krwi runął na ziemię.

Natychmiast nadbiegł agent policyjny, który oderwał przemocą rozwydrzoną kochankę od stygnących zwłok nieszczęśliwego. Przywiedziona na policyę Janina Girard zeznała, że strasznego czynu dopuściła się z zemsty na kochanku, który zdradzał ją z jej przyjaciółką i groził jej, że ją wkrótce porzuci.

Tragedya „nieprawego" ojca.

(Oryginalny proces paryski).

(l.) **Przed** cywilnym sądem w Paryżu rozegrał się osobliwy proces.

Młody inżynier Manteau zaślubił w roku 1897 **pannę, którą poznał** w czasie uroczystości narodowej dnia 14 lipca. Liczyła ona wówczas lat 30, on dopiero 24. Wstępując w związek małżeński miała już 5-letniego synka, Pawła Emila, przy którego urodzeniu oświadczono w merostwie, iż

„OJCIEC JEST NIEZNANY".

Młody inżynier nie wahał się ani przez chwilę i **uznał dziecko za** swoje. Troszczył się też o nie, jakby o swoje własne.

Chłopak niezbyt łatwo odbywał naukę w gimnazyum i padł przy maturze. W roku 1910 wysłał go ojciec do szkoły elektrotechników w Anglii, ale i stamtąd przychodziły o młodzieńcu jak najgorsze relacye. W roku 1912 pan Manteau, któremu małżeństwo nie oszczędziło przykrych doświadczeń, otrzymał rozwód, wkrótce zaś potem zażądał on w drodze procesu, aby sąd

UZNAŁ JEGO OJCOSTWO ZA NIEWAŻNE,

przyczem udowodnił zeznaniami świadków, iż poznał się ze swą żoną w cztery lata po urodzeniu dziecka.

Młody Paweł Emil, który po odebraniu ojcostwa przez pana Manteau, nie miał prawa do żadnego nazwiska i oficyalnie nazywał się tylko imieniem, wytoczył swemu dawnemu ojcu proces i zażądał od niego

ODSZKODOWANIA W KWOCIE 150.000 FRANKÓW.

Skarżący udowadniał, iż p. Manteau w kłamliwy sposób przywłaszczył sobie prawa ojcostwa. Adwokat jego dowodził dalej, że Paweł Emil należy obecnie do wydziedziczonych, że mimo jego bohaterskiej postawy w czasie wojny został po demobilizacyi bez pieniędzy i bez stosunków, że wszystkie jego dokumenty, dyplomy i odznaczenia opiewają na nazwisko Pawła Manteau, zatem teraz po odebraniu mu nazwiska

STRACIŁY WSZELKĄ WAŻNOŚĆ.

Gdyby pan Manteau nie był przed 25 laty przywłaszczył sobie prawa ojcostwa to Paweł Emil tak w szkole, jak w fabryce i w wojsku byłby uzyskiwał wszystkie odznaczenia na swoje własne, a nie przyznane mu nazwisko. Oskarżyciel udowadniał wreszcie, że wprowadzenie młodego człowieka w życie zbytkowne, z którego obecnie musi się wycofać, powinno być uważane za niedotrzymanie przyrzeczenia.

Adwokat oskarżonego inżyniera przedstawił rzecz całą naturalnie w odmiennem świetle. Wykazał on na podstawie listów, że p. Manteau kochał rzeczywiście chłopca, jak własnego syna; jeszcze w czasie wojny nie odmawiał mu nigdy pieniędzy, o które chłopak stale dopominał się w swych listach. Poza tem młody Paweł Emil wiedział jeszcze przed wojną, iż przybrany ojciec jego zamierza odebrać mu swe nazwisko, powinien zatem był sam zaprzestać używać tego nazwiska, a wówczas wszelkie pochlebne dla niego dokumenty wojskowe byłyby opiewały tylko na imię: Paweł Emil.

Sąd przychylił się do wywodów strony oskarżającej i uznając, że p. Manteau niesłusznie przywłaszczył sobie nienależące mu prawo, skazał go na wypłacenie

10.000 FRANKÓW ODSZKODOWANIA

swemu dawnemu synowi.

Tak to ukarany został naiwny w swych dobrych pobudkach inżynier.

Olbrzym—samica.



(l.) Rycina nasza przedstawia niebywały okaz samicy goryla, która, mimo że jest jeszcze w stadyum rozwięcia, dosięga już wysokości 1 metra i 80 centimetrów. Goryl ten jest największym olbrzymem Primatów; żyje on przeważnie w lasach południowej Afryki. Rzadko kiedy rzuca się sam na człowieka, natomiast raz napadnięty, broni się zajadle przed napastnikiemi. Małpa ta posiada siłę istotnie herkulesową, dzięki czemu z łatwością miażdży napastnika swemi tylnemi łapami. Przedstawiony powyżej goryl odznacza się niesłychaną zwinnością; w mgnieniu oka wdrapuje się na szczyty drzew, tam też buduje sobie rodzaj gniazda, które jest niedostępną dla nikogo kryjówką.

Gumowa maska ma zastąpić aktorom szminkę.

Sensacya w świecie teatralnym.

(l.) Wedle doniesienia holenderskiego pisma „Het Vaderland", miał berliński inspicyent teatralny, Hall, dokonać osobliwego odkrycia, które w decydujący sposób wpłynie na istotę szminkowania się artystów teatralnych. Do tej pory musieli wszyscy aktorzy i aktorki za każdym razem, do każdej roli szminkować się, co szczególnie przy rolach „czarnych charakterów" było bardzo uciążliwe i nieprzyjemne, nie mówiąc już o tem, że niejednokrotnie bardzo psuło skórę. Wszystkie te niedogodności mają być odtąd usunięte dzięki wynalezionej przez p. Halla gumowej masce, która uszminkowana raz na zawsze, może być codziennie wciągana na twarz aktora.

Maska ta zrobiona jest w ten sposób, że nawet powieki oczu pokryte są gumą. Naprzód bierze się formę z głowy danego aktora i pokrywa się ją szelakiem. Potem na formę tę nakłada się gumę, przyczem mogą być uwydatnione wszystkie pożądane przy danej roli charakterystyczne właściwości plastyczne; wszystkie zgrubienia nosów, wydęcia warg, narości na policzkach i t. p. uwypuklają się przy pomocy maski niezwykle naturalnie i zatracają pozory sztuczności. W ten sposób można też doskonale sporządzić rozmaite maski historycznych postaci wedle klasycznych wzorów.

Maska gumowa tak jest cienka i delikatna, że nie wpływa zupełnie na zatracenie naturalnej ruchliwości i wyrazistości twarzy aktora czy aktorki.

Dziwadła futurystyczne w Rosyi sowieckiej.

(l.) Wkrótce zaraz po narodzeniu się prądów futurystycznych we Włoszech, przedarły się one i do Rosyi. Pierwszym, który wystąpił z tonem poezyi futurystycznych, był Wiktor Chlebnikow, który wkrótce zyskał sobie grono wyznawców. W roku wybuchu wojny istniało już w Petersburgu futurystyczne czasopismo, a rosyjscy piewcy nowego prądu polemizowali na łamach tego pisma zamaskowani z tłumem ulicznym.

W roku 1915 wkroczył futuryzm na scenę rosyjską operą Kruczonycha pod tytułem: „Zwycięzkie słońce". Nowe, nieprawdopodobne wyrazy, porównania, były najważniejszym elementem futuryzmu. Dziwadła nowego kierunku literackiego uwidoczniają się najlepiej w tragedyi najzdolniejszego z młodych poetów rosyjskich, Majakowskiego. W utworze tym zatytułowanym „Tragedya Majakowski", występują następujące postacie: Włodzimierz Majakowski 20 to —25 letni poeta; znana dama, wysoka na 2 metry, która nic nie mówi; stary pan, mający kilka tysięcy lat, ze zgniłemi, staremi kłami; człowiek bez uszu; człowiek ślepy i kulawy; człowiek bez głowy; człowiek o podłużnej twarzy; zwyczajny młodzieniec; pani ze łzami w oczach; pani, która wylewa łzy i t. d.

Późniejsi futuryści moskiewscy usiłowali pierwotną sztukę poetycką osiągnąć czysto językowymi środkami. Styl ich możnaby sobie uzmysłowić, skracając n. p. zdanie „epidemia wielka szaleje" w jedno słowo: epwielsza".

Obok poetów futurystycznych wystąpiła w r. 1913 t. zw. „grupa Adamistów", którzy w połączonych skorupach garnka widzą więcej poezyi, aniżeli w najcudniejszych sonetach. Najmłodszym kierunkiem literackim są t. zw. „unaginiści", zwolennicy teoryi „fantazyi bez drutu". „Arcydziełem tego odłamu jest wiersz: „Opowiadanie o oczach Lucyi Kussikowej"; oczy te przedstawione są raz jako akwarium, w którem „złota rybka źrenicy niespokojnie zdąża się do cietego brzegu rzęs", to znów jako „dwa płonące papierosy w papierośnicy jamy ocznej" i t. d.

Co hieroglify opowiadają o kobietach.

(l.) Nauka czytania hieroglifów obchodzi w tym roku swe pierwsze stulecie. Mija właśnie okrągło sto lat, jak francuski lingwista Franciszek Champollion odcyfrował zagadkę świętego egipskiego pisma, co odpowiedziało na tajemnicze zagadnienie egipskiego sfinksa, które od tysięcy lat domagało się rozwiązania.

Hieroglify pouczają nas bardzo skąpo tylko i pobieżnie o sposobie życia codziennych zajęciach i zabiegach Egipcyan. Starożytni kapłani z nad Nilu uważali wszystkie te drobiazgi, tak bardzo dziś dla nas charakterystyczne i ciekawe za rzecz niegodną pisemnego zaznaczenia. A jednakże nie brakło za panowania Ramzesów rozmaitych drobnych historyjek, lekkich anegdotek, które bardziej umożliwiają nam wniknięcie w staro egipską duszę, aniżeli historyczne pomniki i wskazują, że człowiek mimo biegu lat pozostał tylko człowiekiem i że kultura i cywilizacya nie potrafiły zmienić najistotniejszego jądra ludzkiej duszy.

Niektóre teksty hieroglifów, a bardziej jeszcze pisma starych historyków greckich, przedewszystkiem zaś kroniki Herodota, dostarczają tym drobnych historyjek, z których łatwo możnaby zestawić obszerną skandaliczną kronikę dworu Faraonów. Naogół zapiski te mówią przeważnie o niestałości, obłudzie i zdradzie kobiet egipskich.

Jeden z najstarszych egipskich tekstów opowiada n. p. o pewnym potężnym ministrze, który z polecenia króla musiał przedsięwziąć daleką podróż. Pan minister posiadał uroczą żonę, którą niechętnie pozostawiał samą, nie mając żytniego zaufania do jej cnoty i wierności. Wymyślił zatem przebiegły pas, który uniemożliwiał żonie popełnienie zdrady. Ów przezorny małżonek nie przypuszczał wówczas, że w trzy tysiące lat później francuski rycerz, wyjeżdżający na wyprawę krzyżową, który w małżeństwie poczynił widocznie równie przykre doświadczenia, zabezpieczył swą żonę podobnym pasem — t. zw. „pasem cnoty" — przeciwko zdradzie małżeńskiej.

Równie interesującą jest historya egipskiego króla Ferona, o której w kronikach swych opowiada nam Herodot. Biedny ów Feron musiał w swej młodości ciężko wykroczyć przeciw bogom, bogowie egipscy bowiem, jako nieślychanie mściwi, ukarali go ślepotą. Lekarze próbowali wszystkiego, aby przywrócić wzrok nieszczęśliwemu monarsze, ale napróżno. Wobec nieudałych zabiegów lekarskich, król kazał przywołać przed się kapłana, o którego głębokiej wiedzy wiele opowiadano na dworze. Kapłan oświadczył, iż zna jeden tylko skuteczny środek przeciw ślepocie: król powinien przemyć swe chore oczy w łzach kobiety, która nigdy jeszcze nie zdradziła męża. Ślepy Feron przyjął tę poradę z najwyższą radością. Cieszył się, że zaraz nazajutrz zobaczy błękit nieba i jak najszybciej przemył chore oczy w łzach swej własnej ukochanej żony. Lecz ślepota jego nie ustąpiła. Przywołał więc wszystkie damy dworu i próbował po kolei przemywać swe oczy w łzach wszystkich tych niewiast. Nic to jednak nie pomagało. Kazał więc w całem swem państwie szukać jednej bodaj wiernej mężowi kobiety, którejby łzy mogłyby mu przywrócić utracony wzrok. W całym Egipcie nie znaleziono jednak takiej kobiety — i biedny Faraon umarł ślepcem.

Z życia szczepów afrykańskich.

(l.) Katolicki misyonarz, Dr. van den Bergh, który po 9 letnim pobycie we wschodniej Afryce powrócił obecnie do Stanów Zjednoczonych, ogłosił dzieło p. t. „Śladami Pigmejów", które zawiera niezwykle ciekawe obrazki z życia szczepów murzyńskich, rozsianych nad brzegami Kongo i w głębi nieprzepaścistych lasów. I tak opowiada n. p. ów misyonarz, iż szczep Wakamba celuje w sztuce leczenia zębów. Stracone górne zęby zastępuje się nowymi, wyjętymi z pyska ziemzy. Sztuczne te zęby wbijane są w pustą szczękę tak długo przy pomocy młotka, aż dopóki się ich gruntownie nie umocuje. Należący do tego szczepu posiadają zupełnie anormalnie wysubtelniony zmysł słuchu, tak, że na odległość stu metrów, mówiące zwykłym całkiem tonem, porozumiewają się bez żadnych trudności.

W pobliżu Nairobi zamieszkuje niezwykle religijny szczep Kikuyn; u ludzi tych zakorzenione jest pojęcie, iż „grzech jest źródłem wszelakiego zła i sprowadza za sobą śmierć". Wierzą oni również, że śmierć jest zaraźliwą i że z tego powodu należy unikać zetknięcia się ze zwłokami, aby nie ściągnąć na siebie „zarazka śmierci". Gdy tylko ktoś z tubylców umrze, natychmiast ciało jego wyrzuca się na odległe jakieś miejsce, aby nikt nie miał z niem styczności. Gdy ktoś z mieszkańców umrze śmiercią nagłą, pozostawia się ciało jego w chacie, wydrążając równocześnie otwór w ścianie, aby do wnętrza mogły się dostać hyeny, które wywloką trupa na odludne pole.

Osobliwe zwyczaje weselne ma szczep Wakiknyn. Skoro narzeczony spłacił swemu przyszłemu teściowi pierwszą ratę w postaci dziesięciu kóz, wysyła on swoich trzech przyjaciół, którzy czynią zasadzkę na narzeczoną, a schwyciwszy ją niespodziewanie, mimo jej krzyku i obrony, odprowadzają oblubiencę do domu matki narzeczonego, gdzie ośm dni musi ona spędzać na bezustannym płaczu i lamencie; narzeczony bawi w tym czasie poza domem. W 10 dni później odbywa się uroczystość weselna. Rano zjawiają się przyjaciółki panny młodej i głośnymi jękami i płaczem dają wyraz bólowi z powodu utraty towarzyszki zabaw. Lament ten trwa przez całe trzy dni, poczem pan młody zabiera swą wybraną do własnej chaty i rozpoczyna z nią żywot małżeński.

Pigmejów opisuje misyonarz jako szczep dziki, żyjący odludnie, nie posiadający stałych siedzib. W wioskach swych nie pozostają oni nigdy dłużej nad dwa tygodnie, poczem wędrują dalej. Jako myśliwi są oni wyjątkowo odważni, nie lękają się nawet polowania na słonie i ciskają do nich strzały z ukrycia tak długo, aż zwierzęta, osłabione utratą krwi, padają bezbronne na ziemię.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

147

— Rozdeptano go.

— Człowiekowi, który ma pięć marnych zmysłów, zachciało się raz iść na szlaki którędy wyższe duchy, jestestwa o stu zmysłach chodzą. Wiesz, co się z nim stanie?...

— Idź precz. Tyś szalony. Idę!

— Czekaj i ja z tobą pójdę. Wezmę lutnię moją — o! struna dźwięczy...

— Chodź!

— Słyszysz, ta struna mówi, że Bogna umarła. Ona dziś umarła.

— Chodź! Śmierć z głodu...

— Na mogiłę idę... idziem na mogiłę... Gęślarz na mogile śpiewa...

— Zabiją mnie, tem lepiej...

— Chodź! Na mogiłę!... Na śmierć... Chodź!...

Jezioro ogromne, na jeziorze wyspa i białe domy zbudowane nad wodami. Ziemia grzęska i błotnista nie wytrzyma ciężaru budowli, wbito więc słupy we wodę, na palach drewnianych trzymy położono, na przyciesiach wystawiono dom, wiszący nad jeziorem. Tak od wiek wieków budują chaty na Pomorzu i pojezierzach, tak zbudowana jest Retra, bogom poświęcona gdzie królują Radegast w ogrodzie, który ma dziesięć bram, a do każdej bramy ogromne mosty przez jezioro prowadzą. Cała wieś na wodzie stoi, pod chatami fala szeleści, święte nawet uroczysko zbudowano na tramach stopy starca płucze fala wodna. Dzieci przed chata biegają na drewnianym pomoście z pomostu rybak wody sieć zarzucił, z podrywka na szczupaka czyha, zmiarkował zdrajca rozbójnik wodny, pod chatę ucieka. Tam w ciemności, wśród lasu pal dębowych ryba jest zupełnie bezpieczna.

Przy każdej chacie łódź rybacka i prom stoi, dziecko nawet zrosłe z żywiołem, wychowane na wodzie, chwyta wiosło i zręcznie po falach szybuje. Na wodach jest bezpiecznym człowiek od dzikiego zwierza, gdy wojna wybuchnie zburzony most drogę do wsi nieprzyjacielowi odcina.

Oto most na milę długi prowadzi do wioski nawodnej. Białe przęsła sosnowe ciągną się bez końca, w ciemną noc, przy wejściu na most kroki ludzkie słychać. Przywlekli się podróżni, oparł się jeden z nich o poręcz, aby nie upaść, aby podtrzymać głodem i chorobą zeznojone ciało.

— Chodź, chodź!

— Dokąd?

— W daleką drogę idę...

— Szalony!

— Do Rudnic! Ona umarła...

— Na nogach ledwie stoisz... Dziesięć mil...

— Wiatr mię zaniesie, głosem mej gęśli popłynę.

— Upadasz z trudu i głodu. Czekaj, wstąpię do chaty o chleb dla ciebie poproszę. Zabiją?! Jedna tylko śmierć idzie... Już nie dbam. Czekaj... Stój... Nie zajdziesz...

— Popłynę z liściem jesiennym, który wicher niesie, stanę się nicią pajęczą, która w jesienny dzień, Bóg wie, dokąd leci...

— Chory jestem. Śmierć nadchodzi, śmierć straszna z głodu... Ratować się... jeść... Gdy się pożywimy, pójdziem w świat daleki. Pójdę do mej córki Ody na dwór polski, ona da mi chleba...

— Wstąpię do tej chaty... Tam bracia moi... oni za podłość chlebem mi zapłacą... cudzą chleba, rzucą mi kość jak zgłodniałemu psu...

Zerwał się Mściwoj, aby wbiedz na most, na progu drewnianej budowli nogi służbę wypowiedziały, runął na ziemię, zadudniały deski mostu, zajęczały struny rozbitej gęśli, szaleniec stoczył się z progu na ziemię. Stracił przytomność i leży bez ducha.

Opuścił go Dietrich. Chwiejnym krokiem przez most idzie, most długi jakby końca nie miał. Straszny pochód, rozpaczliwa droga. Głód i wycieńczenie niosą sen, senny człowiek idzie. Śpi, nogi błędnie idą — zachwiał się, upadł na poręcz... Zatrzeszczało przęsło, ale nie pękło, zerdź wstrzymała ciało wiszące nad wodą. Runął Dietrich na belki poranił sobie głowę, rana go zbudziła, idzie dalej...

— Jeść! Jeść!

Co chwilę marzraś staje, o poręcz się opiera, ręką przyciska pierś, aby stłumić okropnie bijące serce, aby złapać krztę tchu... Brak tchu... serce okropnie bije...

Kilka razy utknął, kilka razy przewrócił się, płuca ciężko pracują, aby złapać powietrze, usta bełkocą i szepcą:

— Boże daj śmierć.

Dźwiga się starzec obdarty, idzie i idzie... —

(Ciąg dalszy nastąpi).

DROBNE OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

Kilkanaście sklepów, reaności, majątków leśnych sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8899

Willę z dwumorgowem polem obok Krakowa, cena 2 miliony Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8901

Willę w Krynicy i w Zakopanem sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8880

Parcelę 500 sążni z torem kolejowym przy dworcu towarowym sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8929

9 mórg z budynkami, obsiane, ogrodzone za 2 miliony sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8930

Aptekom, Droguer yom

dostarcza Neo Fosfatynę Galena, Dom Agencyjno-Handlowy, Michał Nouzenski, Kraków, przedstawiciel na Małopolskę. 8254

BACZNOŚĆ

Rodacy z Małopolski! Kto ma zamiar na Pomorzu tanio gospodarstwa nabyć, mamy od 5 do 300 mórg z żywym i martwym inwentarzem zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia przyjmuje Marasz i Switajski Cekcyn pow. Tuchola, Pomorze. Stacya i poczta na miejscu. 8921

Kołdry watowane — zawsze świeże, w cenach dawnych od 5000 Mp wzwyż, Gottlieb Löwy, Szpitalna 7. Na prowincyę wysyła za zaliczką. 8920

POSAD SZUKAJĄ

Osoba inteligentna z 11-letn. synkiem bez środków do życia, poszukuje zajęcia. Zna się na kuchni i szyciu, tylko za utrzymanie i dobre traktowanie, w miejscowości gdzie jest gimnazyum. Zgłoszenia pod „Uczciwa 35" do Adm. Gońca. 8700

Wdowa mająca kompletną wyprawę intelig. pragnie poznać mężczyznę ze sfer urzędniczych w celu matrym. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Słońce". 8745

RÓŻNE

Pożyczki milion marek za zabezpieczeniem hipotecznem na dobry procent poszukuje s.ę. Zgłoszenia do biura ogłoszeń „Prasa" Karmelicka 16, pod „Pomyślny interes". 8847

Zgubione świadectwo dojrzałości i absolutoryum wydziału filozoficznego na imię Zofii Deichesówny, które się unieważnia. 8872

Unieważnia się dokument wojskowy tymczasowego zaświadczenia demobilizacyjnego wystawionego przez P.K.U. Przemyśl na nazwisko Roman Kościński, syn Jana z Brzozowa, urodzony w r. 1902. 8867

Skradziony dokument wojskowy na nazwisko Jakób Siegman, ur. 1898 syn Wolfa i Anny z Chrzanowa, unieważniam. 8870

Koszule męskie

elegancko, tanio i szybko wykonuje PRACOWNIA BIELIZNY „ROZA" Kraków, ul. Filipa 23 8931

Neo Fosfatyna Galena

stosowana w dziecięcym szpitalu św. Ludwika w Krakowie dała b. dobre rezultaty — do nabycia w aptekach. 8917

Przemysłowiec przystąpi do spółki jakiegokolwiek interesu najchętniej przy samotnej kobiecie ze współpracą. Zgłoszenia pisemne do Adm. Gońca krak. pod „38". 8854

MATRYMONIALNE

Kawaler inteligentny lat 20, warszawianin, bankowiec, na wysokiem stanowisku przystojny wysokiego wzrostu pragnie nawiązać korespondencyę z sympatyczną, miłą, muzykalną, szlachetnego charakteru panną możliwie brunetką, posiadającą całkowitą ładną wyprawę i nieco majątku. Panie, które odpowiadają powyższym warunkom, uprasza się o łaskawe nadesłanie ofert wraz z fotografią (którą się zwraca) pod Nr 300 „Reklama pomorska" Tczew, (Pomorze) dyskrecya rzecz honoru. 8848

ELEKTRO-

instalacye oświetlenia motorów telefonów i dzwonków dla dworów, fabryk, tartaków, młynów, mieszkań, sklepów itp. projektuje i wykonuje starannie a w cenie najprzystępniej 8817
BRON. OPALIŃSKI konc. elektr. Kraków, Dz. V Krzywa 5.

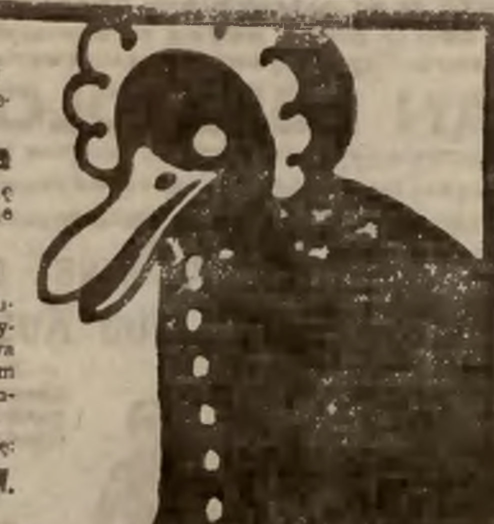
Piękny biust!

Wszystkim paniom na żądanie, które przyślą swój adres, napiszę dyskretnie jak można mieć piękny biust. Również wysyłam katalog ilustr. Nr. 40, kosmetycznych i hygienicznych wyrobów. 8919
Anna Falk, Warszawa, Nowiniarska 14 m. 51.

WYKOŃCZALNIA

bielizny przyjmuje wszelką bieliznę do szycia damską męską, dziecięcą i wyprawy.
Endluje się i ażuruje bluzki, chusteczki, firanki i t. p.
LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ, Kraków. Grodzka 13, I piętro. 8757

Zapewniam panią, że to wprost nie do uwierzenia, ile pani **zaoszczędza** i jak świetnie udadzą się potrawy, jeżeli będzie je pani gotowała **tylko na kunerolu** najczystszym z tłuszczów roślinnych. Fabrykacya kunerolu odbywa się pod ścisłym dozorem nadrabina p. S. R. Ehrenfelda w Mattersdorfie.
Zastępstwo na Małopolskę: Maurycy Vorzimmer, Kraków.



GAZETA BANKOWA

Największe i najpoważniejsze polskie pismo ekonomiczne

wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca.

W Gazecie Bankowej pierwszorzędne powagi z zakresu ekonomii i finansowości omawiają wszystkie aktualne kwestye gospodarcze.

Prenumerata wynosi:

Całorocznie . . .	4500 Mp.
Półrocznie . . .	2250 Mp.
Kwartalnie . . .	1150 Mp.
Zeszyt pojedynczy	200 Mp.

OGŁOSZENIA w Gazecie Bankowej mają nadzwyczajną siłę reklamową ze względu na wielki nakład pisma i ogromną jego poczytność.

Redakcya: Lwów, ul. Akademicka 4.
Administracya: Lwów, ul. Podwale 3.
P. K. O. Nr. 149.980. 861

Majątki duże, małe, gospodarstwa, wille, domy, hotele, oberże, cukiernie, kawiarnie, restauracye, piekarnie, fabryki, tartaki, cegielnie, wielkie fabryki mebli, oraz najrozmaitsze objekta przemysłowo-handlowe z rąk niemieckich, posiada do sprzedania — największe na Pomorzu biuro 8509
„Reklama Pomorska", Toruń, Stary Rynek 12. Tel. 818.
Oddziały: Grudziądz — Bydgoszcz — Tczew — Gdańsk



CRÈME MIAFLOR biały
nie tłuszczący, działa korzystnie na utrzymanie zdrowej płci.

PUDRY MARYLA I MIAFLOR
mało widoczne - przylegające, silnie perfumowane, chronią twarz od skutków zmian temperatury.

LOTION MIAFLOR
powszechnie znany środek na porost włosów.

EMAILLE MIAFLOR
niezrównany środek daje silny długotrwały połysk, wzmacnia paznokcie.

PRZEMYSŁAWKA
w jakości niedościgniona woda kolońska.

PRZEMYSŁAWKA kwiatowe
w 6 zapachach. Używa się jako wodę toaletową i dodatek odświeżający do wody.

PERFUM MARYLA
silny, trwały i słodki.

ROZA POLSKA
perfum polskiej damy, naturalny zapach świeżej róży

HEZADONT
pasta i elkisir, chronią jamę ustną i zęby od zakażenia.

Wszędzie do nabycia!
HENRYK ŻAK, Poznań
Fabryka perfum i kosmetyków. 8612

Przedsiębiorstwo

Dla budowy wodociągów, pomp studziennych i ogrzewania centralnego.
STANISŁAW RADWANEK
Kraków, ulica Karmelicka l. 25.
wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące jakoteż reperacye w miejscu i na prowincyi. po cenach przystępnych. 9926

„TRADYCYA"

antykwaryat artystyczny, ul. Straszewskiego 27 poleca antyczne meble, porcelanę, obrazy itd. 296

Uwaga Panie i Panowie!

Z powodu tanich zakupów mam możność wysłać każdemu pocztą za liczeniem pasowace resztki praktycznego, mocnego i modnego towaru na całe ubranie męskie lub kostjum damski za **4.600 Mk**
Również są resztki w lepszych gatunkach na całe ubranie za Mk 6000, gatunek prima za 9000 Mk i extra za 12.000 Mk.
Są **modne resztki** korcików, wełenek, batystów, płócienek, kartunów i innych na bluzki, suknie, koszulki, poszwy, wsypy i fartuchy po cenie za 1 metr Nr 1 Mk 550, Nr 2 650 Mk, Nr 3 750 Mk.
Zamówienia adresować: Skład fabryczny M. Bry., Łódź, Piotrkowska 58, w podwórzu
Uwaga! Gdyby wysłany towar nie podobał się, zwracam pieniądze. 8715

NOWY MAGAZYN OBUWIA

Zawiadamiam uprzejmie Sz. Klientelę, iż przy składzie pończoch założyłem również MAGAZYN OBUWIA wszelkiego rodzaju w najlepszych gatunkach, najmodniejszych fasonach i kolorach po cenach konkurencyjnych.
Polecając swój magazyn obuwia łask. względom, kreślę się z poważaniem 8857
S. FALIBAUM, magazyn pończoch i obuwia Kraków, Rynek gł. 9 Pasaż Bielaka, sklep Nro 7.

Samochód ciężarowy 5-tonowy, 45 HP., marki „Berna" prawie nowy, kardanowy, okazyjnie sprzeda PION. Lwów, Lwowska 48. Tel. 578. 8613

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w połu dnie i od godziny 4—7 wieczorem.

JAN ROPSKI

BIURO SPRZEDAŻY I KUPNA

w Krakowie, Szewska 5. Telefon 2248.

SPRZEDAŻ — DZIERŻAWA.

Handel towarów korzennych z restauracyą przy najruchliwszej ulicy Krakowa, z wolnem mieszkaniem (razem 5 ubikacyi) sprzeda Biuro Jan Ropski Szewska 5.

Kilka kamienic z wolnemi mieszkaniami, will, folwarków, sklepów z wolnemi mieszkaniami, kilka przedsiębiorstw przemysłowych, o[...] fabrycznych sprzeda Koncesjonowane Biuro Kupna i Sprzedaży realności, majątków ziemskich, etc. Dom dla Handlu i Przemysłu Jana Ropskiego, w Krakowie, ulica Szewska 5. telefon 22 48. Transport mebli wykonuje się własnymi wozami meblowmi. 8876

Atelier fotograficzne bez konkurencyi na prowincyi sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8877

Kilka młynów parowych i wodnych w różnych okolicach okazyjnie sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8878

Kamienicę z restauracyą koło teatru cena 12,000.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8879

Dom I-piętrowy, z wolnem mieszkaniem w Krakowie, sprzeda za cenę 5,000.000 Mp. Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8881

Kino nowowybudowane wraz z urządzonym Hotelem i restauracyą, cena 16,000.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8882

3 domy parterowe w Krakowie, z ogrodem i wolnemi mieszkaniami sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8885

Kamienicę II-piętrową z komfortem, solidnie zbudowana, słoneczna, z wolnem mieszkaniem 5-pokojowem z przynależnościami w Krakowie przy ul. Karmelickiej, cena 27 milionów Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8886

Sklep bez urządzenia z mieszkaniem 2-pokojowem (kuchnia), umeblowaniem elektryczność, na prowincyi, cena 1,500.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8887

Fabrykę mebli koło Krakowa; z dużymi budynkami fabrycznymi i trzymorgowem polem z domem mieszkalnym cena 8,000.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8888

Kamienicę 2-piętrową słoneczną, z elektrycznością, wolnem mieszkaniem, w pobliżu plant, cena 7,000.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8892

3 domy parterowe z ogrodami i wolnemi mieszkaniami, w Wieliczce, Zagórzu i Żywcu, sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8883

209 mórg lasu cena 240 tysięcy Mp. za morgę, sprzeda Biuro Jan Ropski ul, Szewska 5, 8884

120 mórg ziemi pszennej z materyałem budowlanym pod budynki sprzeda za cenę 6.500.000 Mp. Biuro Jan Ropski. Szewska 5 8906

Wielką fabrykę (wypalarnię wapna) sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8890

Kilka dzierżaw w Kieleckiem z kompletnym inwentarzami i z zasiewami. Biuro Jan Ropski, Szewska 5, 8906

Sklep spożywczy urządzony, z wolnem mieszkaniem, cena 1,500.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8907

Sklep z urządzeniem i towarem, wolnem mieszkaniem, na prowincyi, cena 800.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8908

Koło Sosnowca realność II-piętrowa, z trzema sklepami z wystawami, z wolnem mieszkaniem i sklepem, cena 6 i pół miliona Mp., sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8909

Dzierżawa majątku 3[illegible] mórg z żywym inwentarzem. 15,000.000 Mp. Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8910

2 realności parterowe z ogrodami przy tramwaju à 3,000 000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8911

10 morg (ogrodzone) w pięknej okolicy Krakowa z budynkami mieszkalnemi, solidnie zbudowanemi, w tem stawy, park ze staremi drzewami i sad. Dla nowonabywcy wszystko wolne sprzeda, Biuro Jan Ropski, Szewska 5.

Sklep spożywczy z piekarnią i wolnem mieszkaniem, cena 2,000.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5

Kino na prowincyi kompletnie urządzone, cena 3,000 000 Mp, sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5 8912

Kilka tartaków parowych i wodnych w różnych okolicach sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8889

Willę 1-piętrową z komfortem, całą wolną cena 10 milionów Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski. Szewska 5. 8891

Kilkanaście hoteli w Poznańskiem w cenie od 3 milionów Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8893

Parcelę 800 sążni z materyałem budowlanym na willę przy stacyi (ul. Płaszowska) cena 5,000.000 Mp. sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 8894

Dom murowany nowy o 5-ciu ubikacyach z parcelą 150 sążni 20 minut od tramwaju, cena 1,600.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5.

Handel śniadankowy w Krakowie w centrum, sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8897

Kilka małych gospodarstw koło Krakowa sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8900

Kilkanaście kamienic, sklepów, kin. restauracyj i fabryk na Górnym Śląsku, sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8902

Sklep kolonialno spożywczy z wolnem mieszkaniem cena 1,800.000 Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8910

Gospodarstwo 220 mórg budynki murowane, willa 7 pokoi i kuchnia, inwentarz żywy i martwy nadkompletny, cena 14 milionów Mp. sprzeda Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 8903

Do 2000 — 3000 Mk

dziennie łatwo zarobić mogą mężczyźni i kobiety bez różnicy wieku i bez specyalnych znajomości fachowych w mieście lub na wsi, jak również i wygodnie w domu. Ogólne uznanie. Bliższych wiadomości Nr 1081 udziela 8883

H. FALK, Warszawa Nowiniarska 14 m. 51.

WAŻNE DLA PAŃ!

Jak nieprzyjemnie mieć twarz pełną wągrów, piegów, plam itp. Paniom przysyłającym swój adres dam odpowiedź jak się tego wszystkiego pozbyć. Bliższe wiadomości przy określeniu choroby. Ilustrowane cenniki Nro 1080 środków kosmetycznych i hygienicznych dla Pań i Panów przesyła:

ANNA FALK, Warszawa, Nowiniarska 14, m. 51. 8882

KAŻDA Z PAŃ

może mieć przerobiony kapelusz na obecny sezon, według najnowszych fasonów. Przyjmuje również do farbowania

JAN KURZYDŁO

Pracownia kapeluszy, Kraków, Szewska 15

Do 100 000 Mkp. miesięcznego zarobku!

Poszukiwani mężczyźni i kobiety dla sprzedaży w miastach i wsiach 1000 artykułów codziennej potrzeby. Fachowe znajomości niekonieczne. Bliższych szczegółów udzielam i wysyłam na ychmiast na żądanie ilustrowane katalogi Nr 1082, zawierające do 10.000 artykułów przy określeniu artykułu — próby.

HUGO FALK, Warszawa, Nowiniarska 14. 8884

Do sprzedania

2-cylindrowa wentylowa maszyna parowa

o sile 300 do 350 koni m.

wraz z kotłami w dobrym stanie

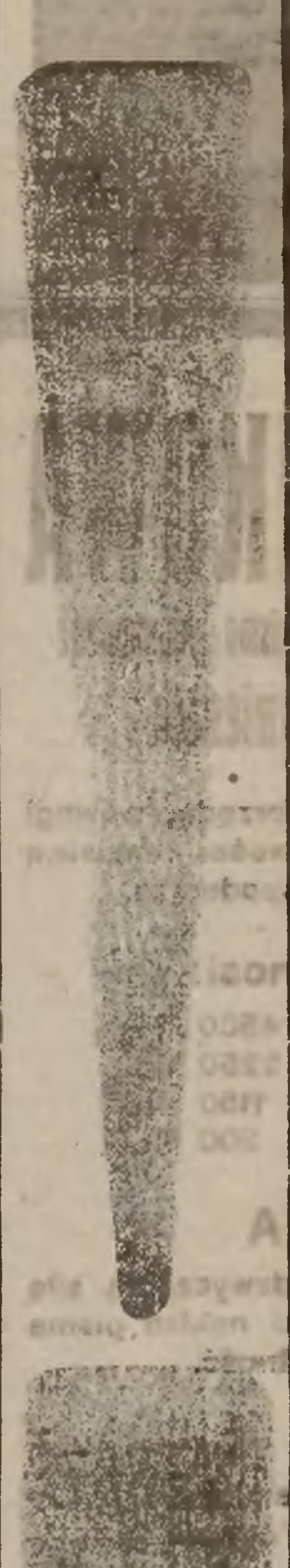
Ciśn. robocze 6 atm., 52 obroty na minutę.

Towarzystwo Akcyjne

Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej

dawniej Heinzel i Kunitzer

Łódź-Widzew.



Materyał na ubranie męskie lub Kostyum damski za 4800 Mk

Pomimo podrożenia towaru mam możność wysyłać każdemu, kto przyśle mi swój adres, 3 metry najnowszego eleganckiego materyału ubraniowego we wszystkich kolorach (gładkich)



Na całe ubranie męskie lub kostyum damski za 4800 Mk

Materye ubraniowe w najnowsze drobniutkie krateczki wszystkich kolorów i odcieni, również w kolorze „melange" (wiosenny) w lepszym gatunku

za 3 metry na całe ubranie męskie lub kostyum damski za 6900 Mk

Gatunek C za 3 metry 7800 Mk.

Materyał ubraniowy „**Floryda I.**" na wiosenne lub letnie ubrania kostyumu w najmodniejszych kolorach (jasnych i ciemnych) gładkich lub w krateczki **za 2 metry 8600 Mk.**

„**Floryda II.**" w lepszym gatunku **za 3 metry 10.300 Mk.**

„**Floryda III.**" w najlepszym gatunku **za 3 metry 11.800 Mk.**

Towar pierwszorzędnych fabryk.

Sztuczki na damskie bluzki półwełniane we wszystkich kolorach **1150 Mk i 1375 Mk.**

Chustki duże rozmiar 160×160 cm. w najmodniejsze kraty i pasy jasne i ciemne **1500 Mk** sztuka. Gatunek II **2100 Mk**, półwełniane po **4200 Mk.**

Chustki duże bajowe ciemne po **3700 Mk**, wełniane po **5800 Mk** i **7800 Mk**,

Sztuczki na spodnie 115 gładkie **1600 Mk**, w krateczki **2800 Mk**, czysto wełniane **5800 i 7800 Mk.**

Płócienka kolorowe na koszule Słowackiego, fartuchy, ubranka dziecinne i t. d. **575 Mk** za m.

Sztuczki na damskie spódnice w najmodn. kraty i pasy lub bez takowych po **2700 Mk.**

NA PALTA DEMISEZONOWE.

Materyał „DEMI" na palta męskie wiosenne lub jesienne w najmodniejsze kolory jasne lub ciemniejsze (oprócz czarnego) kraty po lewej stronie (bez podszewki). Praktyczne i niezbędne dla każdego, który pragnie zaopatrzyć się w eleganckie palto demisezonowe. Cena za 1 mtr. **6500 Mk**, gatunek II. **7500 Mk**, gatunek III. **8700 Mk** za 1 metr.

Wysyła się bez zadatku przez pocztę za zaliczeniem. Przesyłka i opakowanie na rachunek kupującego.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący niczem nie ryzykuje, gdyż jeśli towar nie podoba się, to w przeciągu 14 dni od otrzymania towaru takowy odbieram z powrotem i zwracam pieniądze. — Zamówienia adresować:

M. BERNSZTEJN, WARSZAWA, DZIELNA 25 G. K.

Otrzymałem niezliczoną ilość listów dziękczynnych od moich klientów. Niektóre z nich niżej przytaczam:

1. Szan. Panie! Za towar otrzymany składam staropolskie „Bóg zapłać" i nadmieniam, że jestem w zupełności zadowolony. Wincenty Sułek, Jędrzejów z. Kielecka, ul. Klasztorna nr. III do Kybskiego.
2. W. Panie! Materyał otrzymałem, z którego jestem zadowolony i składam Panu serdeczne podziękowanie. Józef Dyszkiewicz, Wisła, Posterunek żandarmeryi.
3. Szan. Panie! Materye na ubranie otrzymałem i jestem zadowolony, że otrzymałem dobrą materyę, jakiej się nie spodziewałem. Szacunek dla Pana. Karkał, sierżant sztab. W. P. Dow. 12 dyw. piech. Oddział II szt. Tarnopol.
4. W. Panie! Za towar otrzymany od WP. serdecznie dziękuję i jestem ze wszystkiego zadowolony. Leopold Zagan, Zebrzydowice 22. Śląsk Polski.
5. Szan. Panie! Dzisiaj t. j. 10 lutego otrzymałem paczkę Pańską wysłaną 17 lutego, list również, za które przesyłam Panu serdeczne podziękowanie. Towar bardzo mi się podoba, również moim kolegom. A. Walas, Huta żelazna, Stąporków, ziemia Radomska.
6. Szan. Panie! Za otrzymaną materyę na ubranie bardzo dziękuję, gdyż nie spodziewałem się w tak dobrym gatunku materyę za żądaną cenę oraz otrzymać przesyłkę w tak krótkim czasie. Firmę WP. polecam wszystkim pragnącym otrzymać dobry a tani materyał. Franciszek Pasinowicz, Majst. Wojsk. Sambor. ulica Kopernika.
8. W. Panie! Za poprzednią przesyłkę dziękuję i jestem z niej zadowolony. Stefan Madej, Kraków-Podgórze, ul. Długosza 7.
8. Szan. Panie! Dziękuję Sz. P. za materyę, bardzo mi się podobała. Jakubowski Paweł, Orlik, poczta Lubnia, pow. Chojnicki, Pomorze. 8866

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś.

Drukarnia Ludowa w Krakowie.